Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 13 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 161 (815)

Fakty mówią

Pomoc a... „pomoc"

Co daje przyjaźń Związku Radzieckiego, a co... osławiony plan Marshalla

Ostatnie dni przyniosły dwa znamienne fakty o wręcz przeciwnym charakterze: ZSRR na prośbę Finlandii, Węgier i Rumunii — zmniejszył odszkodowania wojenne tych krajów o 50 procent.

USA natomiast zmusiły państwa marshallowskie do wyrzeczenia się swej suwerenności gospodarczej za . zmniejszone przez Izbę Reprezentantów świadczenia dolarowe.

Gazety fińskie „Vapaa Sana" i „Tuekan san Sanomat" donoszą, że frakcja demokratycznego Związku Ludu Finlandii przedłożyła Radzie Państwa pismo, w którym proponuje obniżenie podatków o 30 procent i podwyższenie nie podlegającego opodatkowaniu minimum odpowiednio do realnej wartości pieniędzy.

Minister zaopatrzenia Vihula wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że w Ministerstwie Zaopatrzenia uchwalono już w zasadzie zniesienie kartek przydziałowych na chleb w restauracjach w związku z polepszeniem sytuacji zbożowej.

Cała prasa rumuńska komentuje obszernie decyzję rządu ZSRR o zredukowaniu o 50 proc. płatności reparacyjnych Rumunii.

„Wieść o tym, że rząd radziecki postanowił zredukować o 50 procent reparacje wojenne Rumunii — donosi gazeta „Scanteia" — wywołało radość i wdzięczność w sercach szerokich mas ludowych kraju".

W wielu fabrykach w kraju odbyły się masowe wiece.

Zdobycze demokratyczne narodu rumuńskiego — kontynuuje gazeta — są dla rządu radzieckiego gwarancją, że wszelka pomoc, okazywana przez Związek Radziecki Rumunii wykorzystana zostanie nie dla potrzeb wyzyskiwaczy i prowokatorów nowej wojny, a dla potrzeb mas pracujących, na utrwalenie demokracji i pokoju.

W ciągu wczorajszego dnia ambasadę radziecką odwiedziły delegacje mas pracujących stolicy, które wyraziły wdzięczność narodu węgierskiego dla rządu Związku Radzieckiego za nowy dowód przyjaźni, który wyraził się w zmniejszeniu pozostałej kwoty płatności reparacyjnych o 50 procent.

Delegacje przedsiębiorstw budapeszteńskich złożyły przyjęte na ogólnych zebraniach listy dziękczynne pod adresem rządu radzieckiego, Generalissimusa J. Stalina i min. W. Molotowa.

„Robotnicy fabryki — mowa jest w liście — z radością i wdzięcznością witają ten szlachetny akt, dzięki któremu jeszcze bardziej pogłębi się przyjaźń radziecko-węgierska".

*

W Waszyngtonie toczą się obecnie rozmowy Departamentu Stanu z ambasadorami Wielkiej Brytanii, Francji i Danii w sprawie zawarcia paktów dwustronnych, na których ma się opierać pomoc amerykańska.

We wszystkich krajach marshallowskich panuje przekonanie, że te „umowy" będą tylko narzędziem jawnej ingerencji w ich sprawy wewnętrzne.

Gazeta duńska „Niu Tid" opublikowała wczoraj artykuł, w którym czytamy: „Dania jest zupełnie niezadowolona z warunków pomocy według planu Marshalla.

Duńczycy będą zmuszeni zmniejszyć import surowca, natomiast zwiększyć import przedmiotów zbytku. Amerykanie wtrącają się do gospodarki Danii, podobnie, jak i do pozostałych krajów, którym udziela się „pomocy Marshalla". Jeśli Dania zgodzi się na ingerencję Amerykanów, drogą presji ekonomicznej to będzie to oznaczało ograniczenie jej samodzielności".

Również prasa brytyjska nie ukrywa, że warunki, jakie zawarte są w projekcie umów dwustronnych Stanów Zjednoczonych z krajami marshallowskimi — godzą w niezawisłość gospodarczą tych krajów.

Dzienniki podają na czołowych miejscach, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii rozpoczęli już w Waszyngtonie targi z Departamentem Stanu w sprawie zmiany tych warunków.

„Daily Herald" przyznaje, że walka będzie ciężka, gdyż Amerykanie pragną wykorzystać plan Marshalla dla utrwalenia swych wpływów w Europie zachodniej.

Porywacze dzieci

(Kr.) Najstraszniejszym ciosem, zadanym Polsce przez barbarzyńskiego okupanta hitlerowskiego, była grabież polskich dzieci. Zbiry niemieckie wymordowały kilkaset tysięcy dzieci, a drugie tyle wywiozły do Niemiec, celem wynarodowienia na „aryjczyków czystej krwi".

Zbrodniczą tę akcję przeprowadzono z całą premedytacją przy starannym zacieraniu wszelkich śladów, tak że nie sposób dziś w całej pełni ocenić strat, zadanych naszemu społeczeństwu. Kilkadziesiąt tysięcy dzieci porwano w słynnej akcji w Zamojszczyźnie, dziesiątki tysięcy wywieziono ze Śląska przy ewakuacji na zachód, wywożono z Łódzkiego i Poznańskiego, porywano dzieci kobietom, rodzącym w obozach, wreszcie wedle oceny Czerwonego Krzyża około 40 tysięcy dzieci zabrano matkom-Polkom, wywiezionym na przymusowe roboty do Niemiec.

Najskromniejsza ocena ogólnej liczby porwanych w Polsce dzieci wynosi 200 tysięcy, z czego ogromna większość znalazła się w zachodnich dzielnicach Niemiec.

Rząd polski poczynił olbrzymie wysiłki celem repatriacji tych dzieci do kraju. Ze strefy radzieckiej repatriowano około 20 tysięcy, to jest wszystkie, jakie zdołano tam odnaleźć. Natomiast ze wszystkich stref zachodnich wróciło zaledwie 7 tysięcy. Dlaczego? Bo Brytyjczykom bardzo spodobał się hitlerowski system porywania dzieci.

Władze brytyjskie stawiają wszelkie możliwe przeszkody władzom polskim. Żądają, aby stwierdzono „ponad wszelką wątpliwość", że dane dzieci są naprawdę polskie. Nie wystarcza im, że dziecko, po wielu latach germanizacji, mówi jeszcze po polsku. Nie wystarczają im zeznania Polaków, którzy byli na robotach w Niemczech. Brytyjczycy żądają jeszcze, aby same dzieci, nieraz 10-cio czy 12-letnie, będące od 5 lat wśród Niemców, wyraziły chęć powrotu do Polski! Bo w innym wypadku Brytyjczycy odbiorą wprawdzie dziecko Niemcom, ale wyślą je... do Australii, Afryki, czy Azji, do swych kolonii, aby je wychować na wierne Anglii siły robocze.

„Gentlemeni" angielscy chcą więc kontynuować jedną z najbardziej potwornych zbrodni, popełnionych przez hitlerowców. Wierzymy, że Rząd polski w żaden sposób nie dopuści do tego skandalu i dzieci polskie wrócą do kraju.

Wallace stwierdza:

Współpraca ZSRR i USA

— jedyną możliwością rozwiązania problemu palestyńskiego

Mediator ONZ hr. Bernadotte wyjechał na wyspę Rodos, gdzie zajmie się opracowaniem planu trwałego zawieszenia broni w Palestynie. **W ciągu 12 godzin po oficjalnym zawieszeniu broni Arabowie toczyli jeszcze walki.** Walki odbywały się w dolinie Jordanu w rejonie Lydda.

Część obserwatorów zagranicznych przybyła już do Palestyny i przebywa obecnie w Haifie. Korespondenci donoszą o ogromnych zniszczeniach w Jerozolimie. **Droga Sulejmana położona w starym mieście przedstawia sobą jedno wielkie rumowisko.**

Król Transjordanii Abdullah złożył deklarację, w której zaznaczył, że będzie dążył do przyłączenia całej Palestyny do Transjordanii.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych — Wallace oświadczył, że okres rozejmu w Palestynie będzie wykorzystany na rozmowy anglo-amerykańskie.

Wallace podkreśla, **że ONZ właściwie nic nie uczyniła dla zapewnienia trwałego pokoju w Palestynie. Tylko współpraca amerykańsko-radziecka — twierdzi Wallace — może zapewnić trwały pokój w Palestynie.**

Komentując sytuację w Palestynie, pismo „New York Post" twierdzi, że w stosunku do Palestyny **zastosowano „neutralność i obiektywność" w stylu Bevina i w stylu Trumana.** Zawieszenie broni będzie wykorzystane dla ostatecznego pogrzebania państwa Izraela.

Gazeta P. M. utrzymuje, że rozejm **daje wyraźną przewagę państwom arabskim.**

Podżegacze w Austrii

cieszą się opieką anglo-amerykańską. — ZSRR ukróci ich intrygi

Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli przedstawiciel ZSRR, generał Kurasow oświadczył, że **prasa austriacka uprawia ostatnio propagandę wojenną.** Mówca domagał się, aby Sojusznicza Rada Kontroli powstrzymała działalność podżegaczy wojennych Austrii i pociągnęła ich do odpowiedzialności.

Sprzeciwili się temu delgaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wobec tego generał Kurasow zakomunikował, że **radzieckie władze okupacyjne podejmą odpowiednie kroki, aby ukrócić działalność podżegaczy wojennych w Austrii**

Następnie Rada Kontroli omawiała sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Austrią a Portugalią. Sprzeciwił się temu delegat radziecki z uwagi na to, że **Portugalia jest państwem faszystowskim, które popierało aktywnie Niemcy hitlerowskie.**

* * *

Centralny Komitet Komunistycznej Partii austriackiej wydał odezwę, w której protestuje przeciwko utworzeniu armii austriackiej.

Odezwa podkreśla, że pieniądze przeznaczone na utrzymanie armii powinny być użyte na odbudowę kraju.

Na karę śmierci

skazany został sabotażysta Fangor

W dniu 12 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie Konrada Fangora i jego wspólników, którzy w latach 1945 do 1947 systematycznie dopuszczali się aktów sabotażu przez świadome niedostarczanie niezbędnych dla rekonstrukcji urządzeń z metali szlachetnych, które sprzedawali na wolnym rynku.

Rejonowy Sąd Wojskowy skazał głównego oskarżonego Konrada Fangora, byłego właściciela firmy „Torpedo" w Katowicach na karę śmierci.

Pozostali oskarżeni w liczbie czterech zostali skazani na kary więzienia od lat 5-ciu do 8-miu.

WARSZAWA — HELSNKI 8:8.

Rozegrany został w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Helsingfors.

Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Grzywocz, Komuda, Kolczyński i Szymura.

Czortek złamał rękę.

Pijany, jak Polak...

Smutną reputację

zyskaliśmy sobie na całym świecie. — Podjęcie zbiorowej walki z alkoholizmem jest nakazem chwili!

Mówi się dużo, pisze się dużo, od czasu do czasu sądy ukarzą jakiegoś awanturniczego pijaka i to wszystko. **A alkoholizm szerzy się z przerażającą szybkością. Ogarnia swymi mackami już i młodzież i nawet dzieci. Nie ma domu, gdzieby nie było alkoholika. Ojca, brata, męża, czy syna..** Dzieci głodują, oddane na pastwę gruźlicy, brak w domu najniezbędniejszych rzeczy, a jedyny często żywiciel rodziny **większą część swoich zarobków przepija.**

To, że otworzono jedną przychodnię przeciwalkoholiczną, że zawiązano sto warzyszenie propagujące trzeźwość, **to wszystko za mało, to kropla w morzu. Jeżeli do walki z alkoholizmem nie stanie całe społeczeństwo, nie zrobi się nic na drodze poprawy** A społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, jaką klęską jest alkoholizm. Widok pijanego, o ile nie awanturuje się i nie zawadza nikomu budzi raczej śmiech, niestety.

Byłam niedawno świadkiem ciekawego widowiska. **W tramwaju siedziała pijana staruszka i śpiewaniem sprośnych piosenek zabawiała cały tramwaj. Ludzie skupili się wokół niej, prowokowali do coraz to śmielszych dowcipów. Cały wagon zaśmiewał się. Pijana babinka wysilała cały swój dowcip, śpiewała bez przerwy swoje sprośne piosenki.**

W całym tramwaju **znalazła się** jedyna tylko kobieta, **na której** twarzy wyczytałam tak! sam **niesmak i wstyd,** jaki sama **odczuwałam.**

Tak właśnie **reaguje nasze** społeczeństwo. Pijak, jeżeli się nie awanturuje bawi i **rozśmiesza.** Nikomu na myśl nie przyjdzie, że to jest przerażające, że to nam, Polakom, **wstyd przynosi. Utarła się opinia w całej Europie, a nawet i Ameryce, że największym pijakiem na świecie jest Polak.** Widziałem niedawno jedwabną chusteczkę, wykonaną w Paryżu. Wymalowana była w „dowcipne" wzory i aforyzmy. W jednym jej rogu był obrazeczek przedstawiający **Polaka w konfederatce** i czamarze, **siedzącego na beczce. Pod spodem widniał napis w języku francuskim: „Pijany, jak Polak"...**

Trzeba nasze społeczeństwo przekonać, że **groza alkoholizmu jest przerażająca.** Tym co się śmieją, trzeba pokazać dzieci niedorozwinięte, których ojcami są alkoholicy. Ich bezmyślne, idiotyczne buzie powinny wzruszyć serca ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Oto, co nam grozi. **Degeneracja!**

Trzeba leczyć tych, co chcą się leczyć, a notorycznych pijaków izolować od społeczeństwa, jak przestępców, którzy zagrażają zdrowiu moralnemu. Przestańmy się wreszcie śmiać, spójrzmy prawdzie w oczy i powiedzmy S.O.S.! Ratunku!

* * *

Niemcy wiedzieli, jaką zgubą jest alkohol. Dawali go nam podczas okupacji pod dostatkiem. Niech Polacy piją, niech spadają na dno, łatwiej ich pokonamy.

Nie udało się wrogom nas pokonać, ale udało się zatruć w pewnej części nasz organizm społeczny. Wzmożony alkoholizm, to pozostałości niedawnej wojny. Od nas samych zależy teraz, czy gangrena pójdzie dalej, czy ją powstrzymamy i wyleczymy. A więc do walki! I to już, bez zwłoki!

St. Mich.

Śluby kościelne będą udzielane

dopiero po zawarciu małżeństwa cywilnego

W pełnym toku są prace specjalnej komisji, powołanej do stworzenia jednolitego polskiego kodeksu cywilnego.

Nowy projekt prawa małżeńskiego opiera się na prawie obowiązującym dotychczas, wprowadza jednakże kilka istotnych zmian. **Zupełnie nowy na przykład jest przepis, według którego na żądanie jednego z małżonków sąd orzeknie rozwód, jeżeli małżonkowie co najmniej od 5-ciu lat żyją w całkowitym rozłączeniu, a** okoliczności **nie pozwalają** przypuszczać, że pożycie małżeńskie będzie **między nimi wznowione.**

Nie może **natomiast żądać rozwodu** małżonek, który ponosi całkowitą winę rozłączenia, chyba że drugi z małżonków po ustaniu przyczyny rozłączenia odmawia powrotu do wspólnego pożycia.

Drugą projektowaną istotną zmianą jest wprowadzenie przepisu, według którego **śluby kościelne będą dozwolone dopiero po zawarciu małżeństwa cywilnego.**

Ponadto projekt **zawiera** jeszcze jedno **sensacyjne postanowienie, wymierzone przeciwko pijakom. Przewiduje się, że jeśli mąż przepija zarobek i nie daje żonie pieniędzy na utrzymanie — żonie przysługiwać będzie prawo podejmowania w miejscach pracy pensji za męża — częściowo lub nawet w całości.** (t)

Spóźniając się okradasz siebie i swego towarzysza pracy

Nasze Rady

MAŁA ALINKA Z ŁODZI: Na terenie Łodzi znajdują się dwie szkoły pielęgniarstwa: Jedna przy ul. Sterlinga 1—3, druga przy ul. Piotrkowskiej 45. Przy przyjęciu wymagana jest mała matura. Nauka trwa 2 lata, a po ukończeniu zapewniona jest praca w szpitalach, sanatoriach itp. Do podania o przyjęcie należy dołączyć: świadectwo ukończenia małej matury, metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie, życiorys i dwie fotografie.

* * *

GOSPODYNI: Nie należy dodawać chlorku do wody do prania, gdyż niszczy on bieliznę. Już po jednym nawet płukaniu w chlorku, można dostrzec przez szkło powiększające zniszczenie włókien lnu czy bawełny. Celem zmiękczenia wody bez szkód dla materiału dodać należy trochę boraksu lub chloraminę, oczywiście zależnie od „twardości" wody. Przeciętnie na miednicę zawierającą około 2 litrów wody wystarczy mała łyżeczka od kawy — boraksu. Najlepiej jednak wyczuwa się potrzebną ilość proszku boraksowego przecierając wodę między palcami. Jeśli woda jest śliska t. zn. „miękka" ilość proszku jest wystarczająca.

* * *

HELENKA Z PABIANIC: Konfitury z truskawek robi się w następujący sposób: na 1 kg owoców świeżych dajemy 1 kg cukru. Przygotowujemy ulep t. zn. na 1 kg cukru dodajemy 30 proc. wody (normalna szklanka mieści 220 g wody). Do ogrzanej wody wsypujemy partiami cukier mieszając bez przerwy by rozpuszczał się jak najprędzej. Doprowadzamy do wrzenia i gotujemy tak długo, aż pod pianką staje się klarowny. Odstawiamy naczynie i szumujemy po czym wrzucamy truskawki. Gdy pokryją się syropem, przerywamy gotowanie na parę godzin, lub nawet do następnego dnia. Gotujemy ponownie, szumujemy, a następnie zlewamy do miski i studzimy. Zalewamy to wszystko pechem i przechowujemy w naczyniach szklanych. Gdy zamiast studzić łączymy gorące truskawki z galaretą z soku, otrzymamy doskonały dżem.

Codzienna nowelka „Expressu"

Historia jednego pudla

Było już późno. Trochę zmęczona żona sędziego nie miała nic przeciwko temu, żeby goście poszli już do domu.

Zatrzymywała ich bardzo słabo. Ten i ów zaczął się już żegnać. Nagle jeden z panów spojrzał na czarnego miłego pudla, który spał smacznie obok pieca.

— Ach, co za miła psina! Już parę razy chciałem się spytać, skąd ją macie?

Pan domu, który się czuł bardziej rześki, niż jego żona, pragnąc powstrzymać wymykających się gości, zaczął im opowiadać historię „Murzyna".

— Było to przed czterema laty. Pewnej październikowej nocy, wśród ulewnego deszczu powróciłem do domu. Mieszkałem wówczas za miastem po kawalersku.

Gdy się położyłem, usłyszałem skomlenie psa, który znalazł schronienie pod głównymi drzwiami mieszkania. Skomlenie to trwało przez dłuższy czas i zdenerwowało mnie, wstałem więc i otworzyłem drzwi.

Do pokoju wbiegł przemoczony, drżący, mały pies. Był to czarny pudel, na którego szyi widniała czerwona jedwabna wstążka.

Czarny pudel od tego czasu pozostał już u mnie. Był to pies bardzo mądry i zachowywał się tak wzorowo, że bardzo szybko go polubiłem. Nazwałem go „Murzyn" i w prezencie kupiłem mu piękną, skórzaną obrożę.

Dwa miesiące pozostał „Murzyn" u mnie, potem popełnił jednak psie przestępstwo. W czasie gdy przebywałem w biurze, „Murzyn" pogryzł mój skórzany fotel klubowy i łapami powyciągał zeń trawę morską. Gdy powróciłem do domu i stwierdziłem co zaszło, „Murzyn" otrzymał ode mnie porządną porcję rózeg. Pies się obraził i wyjąc opuścił mój dom. Po prostu uciekł. Przez pewien czas szukałem go, zamieściłem nawet w pismach ogłoszenie, ale „Murzyn" zginął bez śladu. Po dwóch miesiącach...

— Po trzech miesiącach! — wtrąciła młoda żona sędziego.

— Tak, po trzech miesiącach „Murzyn" znowu do mnie powrócił!

Pewnej nocy, gdy wróciłem do domu z teatru, zastałem psinę przed bramą domu. „Murzyn" czekał na mnie.

Był bardzo pokorny i przyjacielsko usposobiony i całe jego zachowanie wskazywało na to, że żałuje swego postępowania i skłonny jest ze mną się przeprosić. Od pierwszej chwili zauważyłem, że z szyi jego znikła skórzana obroża, którą mu kupiłem, a na jej miejsce jakaś nieznana ręka umieściła czerwoną, jedwabną wstążkę...

Kilka miesięcy znowu żyliśmy dobrze. Ale nagle nowy wypadek zakłócił spokój. Mianowicie pewnego popołudnia „Murzyn" w przypływie dobrego humoru pogryzł moje spodnie. Mimo, iż siedziałem w przyległym pokoju, nic nie słyszałem. Bestia działała tak bezszelestnie, że jej przestępcze postępowanie uszło mej uwagi.

To nowe wykroczenie przyniosło „Murzynowi" naturalnie nową porcję rózeg, a w rezultacie pies ponownie zdezerterował...

W ciągu roku kilkakrotnie do mnie powracał, jeśli jednak zachodziło jakiekolwiek między nami nieporozumienie, zostawiał mnie — i opuszczał mój dom. Łajdak pozwolił sobie na luksus posiadania równocześnie dwóch panów.

Pies, wracając do mnie, miał zawsze na szyi kokieteryjne czerwone wstążeczki. Z tego wywnioskowałem, że jego drugim panem, a raczej ściślej mówiąc, panią, jest kobieta.

Żona sędziego, zapalając papierosa, wtrąciła znowu:

— To chyba nie było trudne do odgadnięcia!

— No tak! — uśmiechnął się gospodarz i ciągnął dalej:

— Aż pewnego razu, czy to dzięki przypadkowi, czy też może los tak chciał, spotkałem „Murzyna";

Psa mego nie widziałem wówczas już przez szereg tygodni, aż nagle zjawił się przede mną na ulicy. Spacerował z jakąś panną i rozkoszował się popołudniowym słońcem.

Z miejsca zawołałem: „Murzyn"!

Pies poznał mnie i z zadowoleniem zaczął kręcić ogonem.

— „As!" — zawołała ze swej strony pani.

„Murzyn - As" przystanął między nami w połowie drogi i nie mógł się zdecydować przy kim pozostać, nie mógł rozstrzygnąć, kogo więcej kocha.

— Przepraszam, ale dlaczego wabi pan do siebie mojego psa? — zaczęła wreszcie panna.

— Pani daruje, ale ja mam do tego psa te same prawa, jak pani—odparłem grzecznie, lecz stanowczo. — Czy pani nie widzi, czym jestem dla tego psa?

— Nie, nie widzę tego! Wiem tylko, że „As" należy do mnie. „As" tutaj do nogi!....

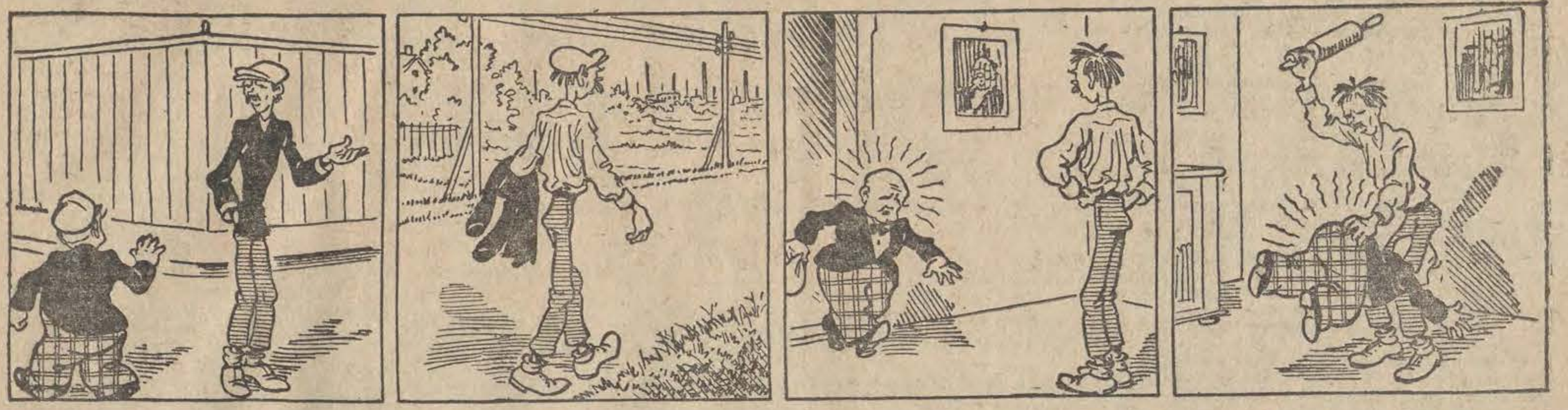
Ale pies był w dalszym ciągu niezdecydowany, spoglądając to na mnie, to na nią.

— Sądzę — zacząłem znowu — że sprawę tę musimy załatwić polubownie, jak dwoje kulturalnych ludzi! Pani pozwoli, że się przedstawię.

Przez parę tygodni trwały między nami pertraktacje, do kogo ma właściwie należeć „Murzyn- As". Spór był zacięty, jedno nie chciało ustąpić drugiemu.

Wreszcie sprawę załatwiliśmy kompromisowo: pobraliśmy się, a odtąd pies jest naszą wspólną własnością...

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: Pamiętaj, że dziś trzynastego! Zamiast na bibkę, wal ze mną gdzieś za miasto...
WACEK: — Kiedy dałem słowo...

WICEK: — O pieska monopolowa! Z pewnością Wacek się uchla! Trzeba być idiotą, żeby taki piękny dzień spędzić przy wódzi!...

WACEK: — Upili mnie! Hyp!... Ratuj! Masz jakieś lekarstwo? Hyp!..
WICEK: — Naturalnie, że mam! Zaraz cię wyleczę!...

WACEK: — Wiciuniu dosyć! Już wytrzeźwiałem! Słowo daję!...
WICEK: — Jak nie można trafić do rozumu, trzeba inaczej!...

Wicek i Wacek na zabawie z robotnikami!

Ulubieńcy Łodzi — Wicek i Wacek przygotowują nielada niespodziankę dla swych licznych rzesz wielbicieli.

Bohaterzy naszego filmu rysunkowego postanowili urządzić zabawę pod gołym niebem w jednym z parków łódzkich i zaprosić na nią wszystkich czytelników „Expressu".

Ponieważ jednak nie mają wprawy w organizowaniu tego rodzaju imprez, zwrócili się do Związku Zawodowego Dziewiarzy, który wyraził pełną aprobatę i obiecał nie tylko pomóc, ale dostarczyć aż trzech orkiestr i innych atrakcji, które umilą łodzianom pobyt na tej efektownej zabawie.

Bohaterzy nasi są bardzo dystkretni. Narazie nie zdołaliśmy uzyskać od nich żadnych bliższych szczegółów. Wicek ofuknął nas nawet, że przeszkadzamy w pracy, bo właśnie obmyśla z Wackiem teksty piosenek i monologów...

Konferencie w Łodzi
w sprawach budżetowych

Wczoraj o godz. 10-ej rano w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja z udziałem Ministra Mijala w sprawie opracowania budżetów komunalnych.

O godz. 6-ej wieczór podobna konferencja odbyła się w sali Miejskiej Rady Narodowej. Tematem obrad był budżet miasta Łodzi. (k)

Pobór rocznika 1927
Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w poniedziałek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15
mężczyźni o nazwiskach na litery Ł i M, zamieszkali na terenie 6, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34
mężczyźni o nazwiskach na litery O i P, zamieszkali na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14 kom. kom. M. O.

Można wysyłać listy do państwa Izrael

Zarząd pocztowy państwa Izrael powiadomił o podjęciu obrotu listowego z zagranicą. Korespondencja wysyłana z państwa Izrael będzie ofrankowana nowowydanymi znaczkami poczty tego państwa.

W związku z uznaniem państwa Izrael przez Polskę, podjęty również został obrót listowy z Polską.

Wobec chwilowych trudności transportowych zalecane jest nadawanie korespondencji drogą lotniczą.

Gdy asfalt ugina się pod stopami...

Sahara w Łodzi

Łodzianie rzucili się hurmem na „afrykanki"...

Łodzianom trudno dogodzić. Gdy padał deszcz narzekano powszechnie i psioczono na kapryśną aurę, a od kilku dni zawodowi malkontenci skarżą się, że jest... za gorąco.

Przyznać trzeba, że ostatnie upały do prawdy dają się porządnie we znaki.

Wczoraj notowano w Łodzi aż 24 stopnie ciepła. Rozgrzany asfalt uginał się pod stopami przechodniów, a chłodnie z lodami i budki z wodą sodową były oblężone od rana do wieczora!

Łodzianie mają dużo zmysłu praktycznego. Ciężkie marynarki zastąpili białymi, wykonanymi z płótna lnianego lub bawełny. Artykuł ten „idzie" doskonale. Sklepy robią dobre interesy. Białe marynarki nazywają się egzotycznie „afrykanki". Łódź lubi obce nazwy...

Jaka jest przyczyna potężnej fali upałów, która ogarnęła nie tylko nasz kraj (we Wrocławiu było wczoraj 30 stopni ciepła!), ale teren całej Środkowej Europy?

Polska i Europa Środkowa znajdują się pod wpływem wyżu, którego ośrodek jest nad morzem Norweskim, a drugi mniejszy u południowych wybrzeży Szwecji.

Z pogody najbardziej cieszy się młodzież szkolna, która kończy już zajęcia i pracownicy, wybierający się na urlop od połowy czerwca. Słońce poprawiło także humor gospodyniom, gdyż truskawki, czereśnie, warzywa i inne nowalijki znacznie spadły w cenie.

Jak zwykle w każdą niedzielę, łodzian interesuje bardzo, jaka będzie dziś pogoda.

Łódzki Instytut Hydro-Meteorologiczny udzielił nam następującej prognozy co do dnia dzisiejszego:

— Pogodnie lub dość pogodnie. W godzinach popołudniowych miejscami wzrost zachmurzenia ze skłonnościami do lokalnych burz. Maksymalna temperatura dnia 26 stopni. Słabe wiatry południowo-wschodnie...

A więc — dobra jest! Bierzemy teczki i koszyki pod pachy i hajda — za miasto na „majówkę"! (k)

Towar jest, nie ma klienteli...

Odbierajcie przydziały

gdyż możecie utracić je bezpowrotnie

Na terenie Łodzi obserwowane jest charakterystyczne zjawisko. Sklepy włączone do miejskiej sieci rozdzielczej, wydają na kartki żywność i bawełnę, lecz ruch w tych przedsiębiorstwach jest minimalny. Łodzianie jak zwykle czekają na ostatnią chwilę.

Tym razem opieszałość ta może ich drogo kosztować, bo utracą przydział.

Chodzi o to, że na dzień 1-go lipca zarządzona została inwentaryzacja półroczna i wszystkie sklepy rozdzielcze oraz magazyny Wydziału Aprowizacji będą zamknięte na 10 dni. Po spisaniu zaś ilości towaru nie można już będzie nic wydać ze składu czy sklepu.

Dlatego też kto nie odebrał jeszcze przydziałów i nie chce ich utracić, winien odrazu zwrócić się do sklepu i zlikwidować tę sprawę.

Wydział Aprowizacji przypomina, że rozdzielnictwo artykułów żywnościowych na kartki czerwcowe zakończone będzie bezapelacyjnie w dniu 23 bm., zaś rozdzielnictwo artykułów bawełnianych na kartki odzieżowe — w dniu 26 bm.

Jeżeli ktoś wyjeżdża na urlop, czy z innych przyczyn nie może sam odebrać przydziału — może wyręczyć go krewny lub znajomy. (s)

O włos od katastrofy

Dramatyczne chwile

podczas pożaru przy ulicy 6-go Sierpnia 100. — Fabryka przetworów chemicznych mogła wylecieć w powietrze

Groźny pożar, który mógł pociągnąć za sobą wręcz katastrofalne następstwa, wybuchł w Łodzi ubiegłej nocy, około godz. 4.35 nad ranem.

Jak poważna była syutacja i jak wielkie groziło niebezpieczeństwo, może świadczyć fakt, że na miejscu pożaru, na terenie fabrycznym przy ul. 6-go Sierpnia 100, pracowały bez wytchnienia nie tylko wszystkie oddziały miejskiej Straży Ogniowej, ale także zmobilizowane z poszczególnych zakładów przemysłowych oddziały fabryczne.

Ogień powstał w parterowym budynku murowanym w lewej oficynie, gdzie mieściła się kuchnia lakiernicza fabryki przetworów chemicznych „Sterolin" pod zarządem państwowym.

Podczas gotowania oleju technicznego z nieustalonych na razie przyczyn pękł wielki kocioł i olej momentalnie rozlał się na znacznej przestrzeni, wybuchając wielkim płomieniem.

Grozę sytuacji powiększał fakt, że w odległości zaledwie kilku metrów od urządzeń kuchni lakierniczej znajdują się podziemne zbiorniki z benzyną, zawierające kilkanaście tysięcy litrów.

Gdy pierwsze oddziały Straży przybyły na miejsce, fala płonącego oleju podpłynęła już do klap, ochraniających zbiorniki benzyny. Strażacy momentalnie rzucili się na ratunek, a komendant płk. Kalinowski zagrzewał ich do wysiłków, biorąc czynny udział w niedopuszczeniu niszczycielskiego żywiołu do zbiorników.

Ogień gaszono za pomocą specjalnych gaśnic pianowych. Użycie wody spowodowałoby wręcz odwrotny skutek, gdyż olej jako lżejszy od wody paliłby się nadal, wydostając się na powierzchnię i w ten sposób pożar rozprzestrzeniłby się jeszcze bardziej.

Z komendy Straży sprowadzono w błyskawicznym tempie wszystkie gaśnice i ze wszystkich stanowisk puszczono pianę w kierunku ognisk pożaru.

Sytuacja była dramatyczna. Nie zdążyli bowiem bohaterscy strażacy zabezpieczyć zbiorników z benzyną, gdy całe swe siły musieli rzucić w innym kierunku.

Na podwórzu znajduje się około 100 beczek drewnianych po benzynie i innych łatwopalnych materiałach. Wystarczyłaby jedna iskra, aby beczki zamieniły się w wielkie morze ognia, a tuż obok nich mieści się magazyn z nitrocelulozą, której siła wybuchowa przewyższa znacznie działanie dynamitu!

Pastwą płomieni padło całe urządzenie kuchni lakierniczej oraz znaczne ilości oleju technicznego. (o)

Scena i ekran

Życie Emila Zoli

Amerykańskie filmy biograficzne posiadają tysiące przymiotów, a jedną wadę: że niekoniecznie zawsze są zgodne z historyczną prawdą.

Reżyserski majstersztyk Williama Dieterle'a „Życie Emila Zoli" nie jest również wyjątkiem w tej regule.

Taka na przykład, zasadnicza w filmie sprawa Dreyfusa, została sparafrazowana z dowolnością... iście amerykańską.

Realizatorom filmu wygodniej było nie podkreślić tutaj politycznego, a przede wszystkim rasowego tła tej głośnej swego czasu afery, która ostatecznie rozbiła społeczeństwo francuskie na dwa obozy: „reakcyjny" i „postępowy".

Scenarzyści nie pokazali nam jednak prawdziwych kulisów tej sprawy, a zrobili z niej tylko tragedię niewinnie o szpiegostwo posądzonego oficera.

W obronie Dreyfusa, skazanego na więzienie i deportację na Wyspy Diabelskie, staje Emil Zola. Piętnując metody francuskiego sztabu generalnego, poświęcającego jednostkę swoim prestiżowym sprawom, Zola rozpętał prawdziwą burzę i spowodował rehabilitację Dreyfusa.

Walka Emila Zoli o sprawiedliwość dla Dreyfusa, to najbardziej pasjonujące momenty tego filmu.

Sam Emil Zola (ten, którego podczas jego pogrzebu nazwał Anatol France „sumieniem ludzkości") potraktowany został — bardzo zresztą słusznie — nie jako bohater, wykuty z jednej bryły granitu, ale jak prawdziwy człowiek ze wszystkimi słabościami i ułomnościami właściwymi ludziom. I właśnie dlatego bohater tego filmu stał się nam taki bliski i tak bardzo przemawia do nas swoją bezpośredniością.

Życie Zoli rozbite jest na trzy etapy. Więc najpierw młodość górna i chmurna, lata wysokich wzlotów i wielkiej ambicji, kiedy młody literat-bojowiec walczy z młodzieńczą pasją o sprawiedliwość społeczną.

Drugi etap to Zola, autor popularnych, głośnych dzieł, które dały mu sławę i bogactwo, Zola sybaryta, Zola snob marzący o dobrym obiedzie i miejscu w Akademii. Ale z tego marazmu zbudził go właśnie sprawa Dreyfusa i zmieni znowu w płomiennego trybuna, walczącego do ostatka o sprawiedliwość dla jednostki i ogółu.

Rolę Emila Zoli odtworzył Paul Muni, którego pamiętamy dobrze z filmu „Życie Pasteura".

Potężna indywidualność aktorska Paula Muni'ego zaciążyła na całości pięknego kulturalnie wyreżyserowanego filmu „Życie Emila Zoli". I sprawia, że wychodzimy z kina bogatsi o jedno przeżycie: do głębi wstrząśnięci i zamyśleni. (M. J.)

Wisielec w lesie

Lekarz Pogotowia Ratunkowego wezwany został wczoraj o godz. 19-ej do lasu w Rudzie Pabianickiej, gdzie na jednym z drzew znaleziono zwłoki wisielca.

Samobójcą był 25-letni robotnik Kazimierz Haładaj, zamieszkały przy ul. Polskiej 23. Przyczyny desperackiego kroku nie ustalono. (i)

Zabłyśnie światło

w południowo — wschodniej części Wielkiej Łodzi! — Pierwsze instalacje będą wykonane jeszcze w tym roku

Mieszkańcy południowo-wschodniej części Wielkiej Łodzi pozbawieni są światła elektrycznego i jak w zamierzchłych czasach **muszą spędzać wieczory przy kopcącej lampce naftowej, lub przy migotliwym płomyku świecy.**

Mowa jest o rozległych terenach rozciągających się **za torami kolejowymi od ul. Dąbrowskiej i Armii Czerwonej.**

W dniu wczorajszym Prezydent miasta Eugeniusz Stawiński w towarzystwie naczelnika Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich inż. Brzozowskiego zlustrował tę dzielnicę miasta, **zapoznając się na miejscu zarówno z potrzebami mieszkańców, jak i możliwościami przeprowadzenia instalacji elektrycznej.**

Jak się dowiadujemy, **Prezydent życzliwie** odniósł się do postulatów miejscowej ludności, **obiecując, iż Zarząd Miejski dołoży wszelkich starań, aby jeszcze w tym roku część ulic otrzymała światło elektryczne.**

W tym celu w najbliższych dniach odbędzie się specjalna konferencja z przedstawicielami Elektrowni a następnie delegacja samorządu przedstawi tę sprawę **na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdzie podjęte będą zabiegi o uzyskanie koniecznych kredytów na zelektryfikowanie tej części miasta.**

W pierwszej fazie roboty obejmą **5 — 6 kilometrów ulic i ograniczą się na razie do dostarczania światła elektrycznego.** Z biegiem czasu do dzielnicy tej Elektrownia będzie wysyłała większe ilości prądu, celem zasilenia warsztatów rzemieślniczych również i w siłę elektryczną.

Koszty zelektryfikowania 5 — 6 kilometrów ulic wyniosą według prowizorycznych obliczeń **około 5 milionów złotych, nie licząc urządzenia stacji zasilającej.**

Z pomocą w realizacji tego projektu obiecała pośpieszyć **Samopomoc Chłopska, która dostarczy bezpłatnie słupy dla przewodów elektrycznych oraz siłę roboczą poza kierownikami technicznymi.**

Jest to pomoc bardzo wydatna, gdyż zaoszczędzi miastu prawie połowę wydatków.

Zapowiedź elektryfikacji tej dzielnicy miasta wywołała wśród ludności wielkie zadowolenie. Na najbardziej wysuniętych na południowo-wschód terenach mieszka **ludność rolnicza i robotnicza, która z niecierpliwością oczekuje chwili, gdy w izbach ich zabłyśnie upragnione światło elektryczne i gdy monotonię długich wieczorów ożywią audycje radiowe!** (-ak-)

Zbrodnia w młynie „Laura"

Władze ujęły domniemanego bandytę, lecz nie wiedzą gdzie się znajduje jedyny świadek napadu

Dnia 13-go marca 1946 roku miasto Praszka w powiecie wieluńskim było terenem potwornej zbrodni.

Pod wieczór kilkunastu uzbrojonych bandytów wpadło do młyna „Laura", gdzie w bestialski sposób zamordowali ob. Grima i Salomeę Glikier, po czym przystąpili do rabunku.

Po dokonaniu mordu i rabunku banda została osaczona przez patrol Milicji Obywatelskiej, niestety jednak przewaga liczebna była po stronie bandytów, co umożliwiło im wydostanie się z pułapki. **Bandyci gęsto ostrzeliwując się zbiegli w nieznanym kierunku, pozostawiając na miejscu zrabowane w młynie rzeczy. Od kul złoczyńców padło dwóch bohaterskich funkcjonariuszy M.O. z posterunku w Praszce.**

Obecnie w ręce władz wpadł domniemany uczestnik zbrodni i napadu rabunkowego. Trudno jednakże stwierdzić jego identyczność, gdyż **jedyny świadek zbrodni w młynie „Laura", mąż zamordowanej Salomei Glikier ob. Kujat Włodzimierz po strasznych przeżyciach opuścił teren Praszki, przenosząc się do innej miejscowości.**

W związku z tym Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Łodzi za pomocą radia i prasy **wzywa ob. Włodzimierza Kujata do podania miejsca obecnego zamieszkania, lub bezpośredniego zgoszenia się do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Łodzi przy ul. Jerzego 2, pokój nr. 21.** (i)

Proces łapowników z OUL-u

odbędzie się w dniu 13 lipca

Do Wydziału Doraźnego Sądu Okręgowego wpłynął **akt oskarżenia przeciwko siedmiu b. urzędnikom Głównego Urzędu Likwidacyjnego.**

Akt oskarżenia zarzuca b. naczelnikowi Wydziału Powierniczego — Stefanowi Gruszczyńskiemu oraz Eugeniuszowi Przybycieniowi, Janowi Lamkiewiczowi, Włodzimierzowi Kirykowi, Józefowi Adamczewskiemu, Czesławowi Herbichowi i Janowi Poleskiemu, iż, **zajmując kierownicze stanowiska i mając za zadanie likwidowanie mienia poniemieckiego, dopuścili się w związku ze swoim urzędowaniem licznych przestępstw.**

W celu osiągnięcia korzyści majątkowej, dokonali szeregu nielegalnych transakcji, sprzedając i wydzierżawiając mienie poniemieckie niepowołanym osobnikom. W szczególności Gruszczyński — jak opiewa akt oskarżenia — **pobrał od szeregu ludzi ponad 300.000 złotych.**

Wszyscy oskarżeni zostali zaaresztowani w związku z wykryciem afery b. dyrektora OUL'u, Stanisława Dowbora, który — jak wiadomo — został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy na 15 lat więzienia.

Termin rozprawy Gruszczyńskiego i pozostałych oskarżonych wyznaczono na dzień 13 lipca br. (p)



173)

Tak chciałaby mu powiedzieć, ale nie może i nie śmie. I tylko mijając go, spojrzy na niego ze współczującą serdecznością.

Jednakże młody oficer nie dostrzega tego jej spojrzenia.

Pełen cierpkiej goryczy i wewnętrznego wzburzenia wciąż jeszcze myśli o Monie.

Przypomniało mu się znowu ich pierwsze spotkanie...

Mój Boże, jak szybko przelatuje czas! Mija już piąty rok od tamtego niezapomnianego momentu, kiedy Mona stojąc razem z nim przed Grand-Hotelem, przytuliła się nagle do niego i powiedziała: „Chcę spędzić razem z panem tę noc, ażeby już nigdy potem nie zapomniał pan o mnie!"

On też nie zapomniał o niej...

Tyle lat górnych i chmurnych, tyle miesięcy straszliwych przeżyć, klęsk i tryumfów, marszów i odwrotów, lecz dokąd kolwiek się zwrócił, w ślad za nim szła zawsze lekka, powiewna wizja pięknej panny z dalekiego zadymionego Litzmannstadtu...

Już wydało mu się, że — trochę kapryśną, może nieco zmienną — dopadł wreszcie i zdobył na zawsze. Tymczasem ona wymknęła mu się z rąk, i poszła z drugim!...

— Byłem fantastą, uganiałem się za chimerą! — coraz chmurniejsze jest oblicze Heinza Soboty — Byłem marzycielem, wierząc, że zmienię treść jej duszy. Czy nie lepiej byłoby, gdybym został przy wiernej, spokojnej Teresie?

Huczy i szumi dalej, jak zaczarowany młyn, wielki bar. Przelatują tony, dźwięki i kolory: a wszystkie są takie zmienne i przelotne, jak miłość Mony do Heinza Soboty.

Oberlejtnant podpiera ręką znużone czoło. Czuje, że boli go głowa. Ma wargi suche, a w sercu tępą mękę.

Ktoś przy sąsiednim stoliku zawołał ostro:

— Butelka Haut Sauternes!

Spokojny dotychczas rewir „wściekł się" nagle. Przy pięciu naraz stolikach denerwują się goście.

— Proszę płacić!

— Trzy kieliszki Curacao Orange! Maszynkę czarnej kawy!

— Dwa piwa i kanapki z serem!

Wieśka Gorkowska, trzymając w ręce wachlarz z pięciu tac, przystaje. Widzi i słyszy wszystko, jednakże tamci goście wydali jej się zupełnie obojętni i nieważni. Jak urzeczona spogląda w stronę stolika, przy którym siedzi ze zmarszczonym czołem i z tragedią w oczach, Heinz Sobota.

Nawet nie stara się zanalizować swego uczucia i nie chce z nim walczyć. Tak zresztą być powinno: czy. wtedy, kiedy Mona upokorzyła ją aż tak bardzo, on (choć właściwie nic go to nie powinno obchodzić), nie stanął po rycersku po jej stronie?

Przesuwając się obok niego przystaje.

Heinz siedzi dalej nieruchomo, przed nim zaś stoi nietknięta wieczerza: a przecież jeszcze przed chwilą twierdził że po podróży jest bardzo głodny...

— Panie poruczniku! — poprawiła przed nim nakrycie.

Spojrzał na nią, jak ktoś zbudzony ze snu.

— Słucham? — wciąż jeszcze myśli o czymś innym, a spojrzenia jego są tępe.

Omal, że nie położyła mu na ramieniu dłoń, w ostatniej jednak sekundzie pohamowała ten swój odruch współczującej serdeczności.

— Panie poruczniku!... — w dalszym ciągu szuka w sobie słowa, któreby mogło zastąpić te, inne szczersze.

Teraz popatrzył na nią uważniej. Spojrzenia ich spotkały się i kelnerka dokończyła niemal jednym tchem.

— Panie poruczniku... niech pan je, bo wystygnie panu pieczeń!

Słowa są bardzo banalne, ale jej dobre, nie umiejące kłamać oczy, powiedziały mu:

— Byłam świadkiem pańskiej klęski... i bardzo żałuję pana, bo, doprawdy, zasłużył pan na inny los!

Heinz Sobota zrozumiał ich wymowę. Był tak bardzo zdeprymowany i wytrącony z równowagi, że to nieme współczucie, okazane mu przez obcą kelnerkę, wzruszyło go.

Zresztą, czy była ona tak zupełnie dla niego obca?

Od szeregu miesięcy łączy ich z sobą niewidzialna nić sympatii i zrozumienia i oboje wiedzą o sobie niejedno...

Młody Oberlejtnant — osamotniony i zgnębiony — nie mógł się oprzeć pragnieniu, ażeby zamienić z nią teraz paru szczerszych słów.

— Pani była kiedyś koleżanką szkolną Mony, prawda? — zaczyna niemal nieśmiało.

— Tak jest!

— Opowiadała mi kiedyś o tym Mona! Dziwiłem się też, że traktowała pania tak niegrzecznie!

Wysoki oficer, na którego piersiach kolorowią się wstążeczki za dzielność, robi się coraz bardziej nieśmiały i zmieszany. Odruchowo spogląda w stronę szklanych drzwi, za którymi znikła, jak fioletowe widmo, pani jego pierwszej miłości i dorzuca bardzo cicho: (D. c. n.)

SPORT

Dział oficjalny ŁOZTS.

Komunikat W. G. i D. Nr. 20

Wobec uzyskania punktów walkowerem przez drużynę ZKS Elektr. II w rewanżowym spotkaniu pomiędzy drużynami: Filmowiec—Elektrownia II, Moralnym Mistrzem Kl. B na rok 47—48 została drużyna ZKS Elektrownia II.

Karze się KS Filmowiec karą pieniężną zł. 300.— za nie przybycie na zawody mistrzowskie w dniu 28. 5. 48.

Podajemy wykaz klubów obciążonych karami pieniężnymi: ZKS Tramwajarzy zł 300.—, RTS Widzew zł 600.—, KS Energia zł 4.200.—, RKS TUR zł 1.900.—, KS Zryw zł 1.200.—, RKS Ognisko zł 300.—, KS Iskra zł 300.—, KS Filmowiec zł 600.—, HKS zł 300.—, DKS zł 300.—, KS Górna zł 300.—.

W razie nie uregulowania powyższych kar, kluby wymienione nie będą miały prawa głosu na Walnym Zgromadzeniu ŁOZTS.

Protest KS Pilica-Tom. odnośnie rozgrywek o wejście do Kl. B z przyczyn zasadniczych został odrzucony.

Powiadamia się członków Zarządu i sędziów ŁOZTS, iż są do nabycia znaczki ŁZOTS-u, u ob. Dresslera, Kilińskiego 180-37.

W. G. i D. — ŁZOTS

Więcej niż 70-ciu
kolarzy startuje w biegu Dokoła Polski

Liczba zgłoszeń kolarzy do wyścigu Dokoła Polski zwiększa się i zapewne dojdzie do 70-ciu. Ostatnio wpłynęły dalsze zgłoszenia pięciu zawodników, a wśród nich i Łazarczyka z Częstochowy. Obecnie Komitet Organizacyjny jest w posiadaniu 62 zgłoszeń, a biorąc pod uwagę, że napłyną jeszcze zgłoszenia kolarzy francuskich i czeskich, można już dzisiaj stwierdzić, że na starcie wyścigu Dokoła Polski stanie w tym roku pełna stawka kolarzy.

Graziano k. o.?
Mistrzostwo świata zdobył Zale Zalewski

W Nowym Jorku odbył się mecz pięściarski o tytuł mistrza świata wagi średniej. Obrońcą tytułu był Graziano, który stoczył walkę z Zale Zalewskim, ex-mistrzem świata w tej kategorii.

Walka trwała stosunkowo krótko, gdyż już w III rundzie celny cios Zale Zalewskiego skosił z nóg Graziano, a był tak skuteczny, że mistrz świata został wyliczony.

Tym samym tytuł mistrza w wadze średniej wrócił znów do Zale Zalewskiego.

Na czwartym miejscu
figuruje Łódź w tabeli pucharowej

W rozgrywkach o puchar im. Kałuży Łódź zdobyła dwa cenne punkty dzięki którym poprawiła swą lokatę w tabeli. Dotychczas figurowaliśmy na piątym, ostatnim miejscu, a zdobyte dwa punkty sprawiły, że zaawansowaliśmy na czwarte. Na pierwszym miejscu figuruje Kraków. Oto tabela:

1. Kraków	6	8	23:13
2. Warszawa	6	7	13:10
3. Poznań	5	4	11:13
4. Łódź	5	4	9:13
5. Śląsk	4	3	11:13

Masowe pływanie
Akcja będzie sprawnie przeprowadzona

Główny Urząd Kultury fizycznej przystępuje zgodnie z ustalonym planem do realizacji akcji masowego nauczania pływania, oraz przeprowadzenia prób sprawności pływania.

Na zwołanej konferencji, w której udział wzięli przedstawiciele resortów oraz pionów, organizacji młodzieżowych i Polskiego Związku Pływackiego omówiono i ustalono wspólne wytyczne organizacyjne i przyjęto kilka nowych dodatkowych wniosków, w których mowa o jak najsprawniejszym przeprowadzeniu tak poważnej i wartościowej dla sportu akcji.

Praga—Śląsk 3:2 (2:0)

W dniu wczorajszym rozegrany został na stadionie „Ruchu" międzynarodowy mecz piłkarski Praga — Śląsk. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 3:2 (2:0).

Bramki zdobyli dla Pragi: Riegr — 3, dla Śląska: Cieślik — 2. Mecz sędziował arbiter węgierski — Dorogi. Widzów 15.000.

Dali się przekonać
Mecz Polska — Węgry w Warszawie 19 września. — Piłkarze zdają egzamin w meczu z Danią. — Na Janeczka nagonka, a postępek Olszewskiego przemilczeli

Termin meczu międzypaństwowego Polska — Węgry w piłce nożnej jest już ustalony.

Nie było zresztą z tym większego kłopotu — Węgrzy wysunęli termin 19-go września i teraz trzeba żeby PZPN go zaakceptował. Rozpoczęły się jednak przy tych pertraktacjach wielkie targi o to, **gdzie spotkanie ma się odbyć: w Warszawie, czy też w Budapeszcie?**

Ciężką przeprawę miał z tym ppłk. Czarnik, któremu przypadła w udziale ta misja. **Węgrzy byli początkowo nieustępliwi i żądali tego meczu** dla siebie, twierdząc, że przecież ostatnie spotkanie grali w Warszawie, **więc należy im się rewanż.**

Pamiętamy doskonale ten mecz, rozegrany zaledwie na kilka dni przed wybuchem światowej zawieruchy wojennej — **mecz dla nas zwycięski.** Targi trwały dość długo, Węgrzy chcieli bowiem nas koniecznie gościć u siebie. Wreszcie ustąpili i **gotowi są przyjechać do Polski,** o ile termin 19-go września będzie przez PZPN zaakceptowany.

Czy pojadą do Londynu?

Piłkarze polscy grają w Danii 26 czerwca. **Mecz Polska — Dania jest dla nas bardzo ważny,** od niego bowiem zależy, **czy polska piłka nożna będzie reprezentowana na Olimpiadzie w Londynie, czy też nie.**

Duńczycy, tak samo zresztą jak i Polacy, przygotowują się starannie do meczu. Ostatnie wyniki uzyskane przez polską reprezentację, **każą im się liczyć poważnie z możliwością przegranej.** Mają o tyle trzeźwy sąd, że zwycięstwo nad znaną angielską drużyną Blackpool, finalistką puchara angielskiego, nie przewróciło im bynajmniej w głowie.

Od formy jaką wykaże nasza drużyna w Danii zależeć będzie, **czy piłkarze pojadą do Londynu, czy też nie.** O sposobie w jaki będzie rozegrany turniej olimpijski zadecyduje losowanie, w Zurychu siedzibie Międzynarodowego Związku Piłkarskiego. Odbędzie się ono 17 czerwca. Jeśli do tego zgłosi się więcej niż 16 państw przeprowadzony będzie turniej eliminacyjny, który odbędzie się w Anglii w dniach 22 — 27 lipca.

Więcej bezstronności!

W sprawozdaniu z meczu piłkarskiego Łódź — Warszawa więcej uwagi poświęcił „Express Wieczorny" grze Janeczka, stwierdzając, że ponosi on całkowicie winę za kontuzję, jakiej uległ bramkarz Skromny.

Oto co czytamy na ten temat:

„Bramkarz warszawski wybiegł do piłki i został brutalnie kopnięty przez Janeczka, który zna się na tego rodzaju sztukach lepiej, niż na grze w piłkę nożną i zasługuje na większą uwagę ze strony sędziów".

Że Janeczek gra ostro — nie negujemy. Jest szybki, zdecydowany i twardy przy tym, toteż w zderzeniach bezpośrednich przeciwnik może doznać kontuzji. **Ale tego rodzaju gry pod kategorię brutalnej nie powinno się podciągać.** Moment zderzenia Skromnego z Janeczkiem **nie był brutalnym wyczynem napastnika łódzkiego.** Winę w tym wypadku można przypisać raczej **nieostrożności Skromnego,** który, wybiegając do piłki, **zbyt wiele ryzykował.** To trzeba obiektywnie stwierdzić.

Gdy jednak już mowa o bezstronności, ciekawi nas bardzo, dlaczego ten sam „Express Wieczorny" nie uważał za właściwe poruszyć innego momentu tego meczu, jakże podobnego w skutkach, a tak różnego w przebiegu. Chodzi nam o kontuzję Komara w zderzeniu z Olszewskim. Nie ulega wątpliwości, że **Olszewski, spowodował ją, chociaż mógł do niej nie dopuścić. Czyżby to był odwet za kontuzję Skromnego?**

Zdaje się, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że tak było istotnie. **Ośmielamy się również wątpić w obiektywizm pisma warszawskiego,** które, czyniąc specjalną nagonkę na Janeczka, **pominęło całkowicie milczeniem postępek Olszewskiego.** k

Mamy już kalendarzyk
ale nie we wszystkich okręgach zakończono mistrzostwa

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił już terminarz międzyokręgowych rozgrywek mistrzowskich. Ponieważ jednak nie we wszystkich okręgach mistrzostwa zostały ukończone i nie wiadomo, która z drużyn zdobędzie prawo brania udziału w spotkaniach, podano w kalendarzyku, zamiast nazw klubów nazwy okręgów.

27 CZERWCA
GRUPA I: **Zagłębie — Częstochowa, Przemyśl — Kraków.**
GRUPA II: **Śląsk Opolski — Pomorze, Rzeszów — Śląsk.**
GRUPA III: Dolny Śląsk — Pomorze Zach., Poznań — Radom.
GRUPA IV: Podlasie — Białystok, Łódź — Kielce.
GRUPA V: **Warszawa — Lublin, Mazury — Gdańsk.**

4 LIPCA
GRUPA I: Kraków — Zagłębie, Częstochowa — Przemyśl.
GRUPA II: Śląsk — Śląsk Opolski, Pomorze — Rzeszów.
GRUPA III: Pomorze Zach. — Poznań, Radom — Dolny Śląsk.
GRUPA IV: Białystok — Łódź, Kielce — Podlasie.
GRUPA V: Lublin — Mazury, Gdańsk — Warszawa.

11 LIPCA
GRUPA I: Zagłębie — Przemyśl, Częstochowa — Kraków.
GRUPA II: Śląsk — Pomorze, Rzeszów — Śląsk Opolski.
GRUPA III: Dolny Śląsk — Poznań — Pomorze Zach. — Radom.
GRUPA IV: **Białystok — Kielce, Podlasie — Łódź.**
GRUPA V: **Gdańsk — Lublin, Mazury — Warszawa.**

18 LIPCA
GRUPA I: Zagłębie — Kraków, Przemyśl — Częstochowa.
GRUPA II: **Śląsk Opolski — Śląsk, Rzeszów — Pomorze.**
GRUPA III: **Poznań — Pomorze Zach., Dolny Śląsk — Radom.**
GRUPA IV: **Kielce — Łódź, Białystok — Podlasie.**
GRUPA V: Warszawa — Gdańsk, Mazury — Lublin.

25 LIPCA
GRUPA I: **Przemyśl — Zagłębie, Kraków — Częstochowa.**
GRUPA II: **Pomorze — Śląsk Opolski, Śląsk — Rzeszów.**
GRUPA III: Pomorze Zach. — Dolny Śląsk, Radom — Poznań.
GRUPA IV: Łódź — Białystok, Podlasie — Kielce.
GRUPA V: Lublin — Warszawa, Gdańsk — Mazury.

1 SIERPNIA
GRUPA I: Częstochowa — Zagłębie, Kraków — Przemyśl.
GRUPA II: Śląsk Opolski — Rzeszów, Pomorze — Śląsk.
GRUPA III: Poznań — Dolny Śląsk, Radom — Pomorze Zachodnie.
GRUPA IV: Kielce — Białystok, Łódź — Podlasie.
GRUPA V: Lublin — Gdańsk, Warszawa — Mazury.

Tenisowe mistrzostwa
Pierwszy dzień minął bez niespodzianek

Tenisowe mistrzostwa Polski rozpoczęły się w Szczecinie w obsadzie krajowej. Pierwszy dzień minął bez niespodzianek, gdyż faworyci wygrali swe spotkania. **Najciekawiej wypadło spotkanie Tomaszewskiego z Olejniszynem,** w którym Tomaszewski wykazał postępy. Wygrał wprawdzie Olejniszyn, ale musiał na zwycięstwo dobrze popracować. Wynik spotkania 3:6, 6:4, 7:5, 6:1.

W mistrzostwach biorą udział z bardziej znanych tenisistów: Kończak, Horain, Borowczak, Niestrój, Chytrowski, b-cia Skoneccy, Ks. Tłoczyński, Bratek, Kolcz.

* * *

W tenisowych mistrzostwach Polski wyłonieni zostali już ćwierćfinaliści. Zakwalifikowali się tutaj i grać będą ze sobą: **Kończak — Piątek, Niestrój — Bełdowski, Bratek — Olejniszyn, Ks. Tłoczyński — Skonecki.**

Do ćwierćfinału doszli wszyscy gracze rozstawieni. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowi tutaj Chytrowski. Wyróżniony wśród innych (rozstawiony) miał tego pecha, że **napotkał na Ks. Tłoczyńskiego,** któremu odpoczynek i pobyt w Szczecinie wyszedł na dobre. Tłoczyński wygrał swą grę i dzięki temu zaawansował do ćwierćfinału, gdzie w spotkaniu ze Skoneckim będzie miał możność potwierdzić swą formę. Trudno co prawda spodziewać się porażki Skoneckiego, ale zwycięstwo chyba nie będzie też łatwe.

Porażka Chytrowskiego jest do pewnego stopnia jedyną niespodzianką mistrzostw.

Tylko dla znawców!...

Adaś wybrał się z matką do ogrodu zoologicznego. Zatrzymał się przed klatką z niedźwiedziami polarnymi, podziwiając zwierzęta.

Wreszcie rozlega się zniecierpliwiony głos matki:

— Adasiu, nie stój tak długo przy klatce z niedźwiedziami polarnymi, bo się przeziębisz!...

* * *

Blady, wzruszony młodzieniec z bukietem w ręku stoi za kulisami obok drzwi, prowadzących do garderoby ubóstwianej przez tłumy artystki. Młodzieniec nie ma jednak odwagi zapukać...

Nagle zbliża się starszy pan, korpulentny jegomość. Młodzieniec nabiera odwagi.

— Chciałbym... oddać te kwiaty... pani... pani Rio Staccati...

Starszy, korpulentny jegomość puka do drzwi, otwiera je i mówi:

— Mamo, tu ktoś do ciebie...

* * *

W pewnym państwie wydano rozkaz, by wszystkim więźniom darować połowę kary. Rozkaz ten sprawił wiele kłopotu naczelnikowi więzienia w prowincjonalnym miasteczku. Nie wiedząc, jak wybrnąć z sytuacji, udał się do znajomego aptekarza i powiada:

— Przyjacielu, ratuj, nie wiem co zrobić. Rozumiem, że mam darować połowę kary. Kto dostał 10 lat, będzie siedział 5 lat, kto dostał 6 lat, trzy lata... Ale co zrobić z dożywotnimi?...

— Phi... też mi zmartwienie. Zrób tak: — dzień na wolności, dzień w więzieniu, dzień na wolności, dzień w więzieniu i tak, kapujesz, do końca...

* * *

Piotruś to mądry dzieciak. Pewnego dnia zwraca się do matki:

— Mamusiu, dlaczego tatuś jest łysy?...

Matka nie wie co odpowiedzieć synkowi, a że jest zajęta gotowaniem obiadu, tłumaczy na chybił — trafił:

— A widzisz, to dlatego, że tatuś dużo myśli, więc mu włosy wypadają...

— Aha... — mówi malec. — To ty, mamusiu, w ogóle nie myślisz?...

Pokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej farsa francuska „MISTRZ PIOTR PATHELIN" oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii „DOBRZE SKROJONY FRAK", pocz. o godz. 19,30, tel. kasy 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE".

Teatr „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09.

O godz. 19,45 rewiomontaż p. t.: „W OGRODZIE PRZY POGODZIE".

Spotykamy się w „MASKOTCE"

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — Oddział Grodzki, zaprasza publiczność łódzką na dnie 12, 13, 14 b. m. do najmiljszego zakątka Łodzi — kawiarni „Maskotka", Piotrkowska 84, na dancing połączony z występami artystycznymi. Początek w sobotę i poniedziałek o godz. 18.30, a w niedzielę o godz. 17-tej.

Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp bezpłatny. 6595g

ZABAWA W „TIVOLI"

Wieczór 12 czerwca — (sobota) w „Tivoli" — zapowiada się wesoło. Ciekawy program artystów „Osy" oraz tańce przy dźwiękach orkiestry uprzyjemnią pobyt w ogródku „Tivoli". Dobrze zaopatrzony bufet zaspokoi apetyt smakoszów.

Tę miłą imprezę organizuje Sekcja Opiekunek Społecznych przy Oddziale Łódzkim PCK, przeznaczając całkowity dochód na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kina

ADRIA — „Aleksander Newski"
BAŁTYK — „Zagubione dni".
BAJKA — „Pirogow".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 16".
HEL — „Klatka słowicza".
MUZA — „Ostatni etap".
POLONIA — „Życie Emila Zoli".
PRZEDWIOŚNIE — „Stalowe serca".
ROBOTNIK — „Polska". Dodatek z wyścigu kolarskiego: Warszawa—Praga—Warszawa.
ROMA — „Czarodziejskie ziarno". Dodatek: „Bronek z Widzewa".
REKORD — „Guwernantka".
STYLOWY — „Timur i jego drużyna".
ŚWIT — „Moje Uniwersytety".
TĘCZA — „Timur i jego drużyna".
TATRY (w ogrodzie) — „Niewidzialny detektyw".
WISŁA — „Casablanca"
WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli"
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni".
ZACHĘTA — „Pepita Jimenez"

OGŁOSZENIA DROBNE

ULGOWE BILETY DO TEATRÓW

Bilety ulgowe do Teatrów ze zniżką 65 proc. nabywać można w Oddziale T. P. Ż. przy ul. Piotrkowskiej 97 w godzinach od 16-ej do 17-ej codziennie.

1) Teatr Wojska Polskiego — „Otello" na dzień 14. 6. 48 r. godz. 19-ta

2) Kameralny — „Seans" na dzień 15. 6. 48 r. godz. 19-ta.

3) Powszechny TUR — „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" na dzień 19. 6. 48 r. godz. 19-ta.

PORANEK SYMFONICZNY

Dziś niedziela 13 czerwca br. o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek symfoniczny. W programie: Mendelssohn: Uwertura „Sen Nocy Letniej", Wieniawski: Koncert skrzypcowy d-moll, Mussorgski: Noc na Łysej Górze, Areński: Fantazja, Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina". Orkiestrą poprowadzi ALEKSANER TABAKSBLAT. Jako soliści wystąpią ANNA TOKARCZYKÓWNA (fortepian) i ZENON HODOR (skrzypce). Ceny miejsc zniżone. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii od godz. 10-ej rano do rozpoczęcia. 6598k

Program radiowy na poniedziałek

Ciekawsze audycje

12.00 Dziennik. — 12.25 Pieśni J. Brahmsa. — 13.00 Muzyka Rozrywkowa. — 13.40 Odczyt. — 14.35 Przerwa. — 15.30 Pogadanka. — 15.45 Muzyka. — 16.00 Dziennik. — 16.30 Audycja Muzyczna „W wiosennym nastroju". — 17.00 Transmisja z Torunia. — 17.15 Recital Organowy. — 17.45 Przegląd tygodnia. — 18.10 Koncert Orkiestry P. R. — 18.45 Opowiadanie „Dwie dziewczyny" — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 „Zaklęty Dwór" 52 odc. pow. — 19.45 Dziennik wieczorny. — 20.45 „Od melodii do melodii". — 21.45 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka wokalna. — 23.00 Ostatnie Wiadomości. — 23.10 Muzyka taneczna. — 23.20 Program na dzień następny — 23.30 Hymn.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—024400
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a Tel.: 137-47 Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel.: [illegible] Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129 13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1391